Temat A (Antysemityzm w życiu codziennym):

Na podstawie zapisów z *Księgi Pamięci Gminy Żydowskiej w Łomży* można wskazać:

- Poczucie zagrożenia na ulicach: Żydzi nie mogli bezpiecznie wychodzić wieczorem na ulice miasta z obawy przed napadami.

- Wykluczenie z organizacji społecznych: przykładem jest Ochotnicza Straż Pożarna w Łomży, która w 1939 roku wprowadziła zapis, że jej członkiem może być tylko chrześcijanin, co zmusiło żydowskich strażaków (nawet tych z 30-letnim stażem) do oddania mundurów.

- Wrogość po śmierci Piłsudskiego: po śmierci Józefa Piłsudskiego wśród niektórych środowisk (np. strażaków) pojawiały się głosy, że wraz z jego odejściem „przyjdzie koniec na Żydów".

- Bariery w opiece medycznej: choć polski szpital w Łomży był teoretycznie dostępny dla wszystkich, pacjenci narodowości żydowskiej unikali go ze względu na silnie katolicki charakter placówki (krzyże, obrazy święte, obecność księży) oraz brak koszernego jedzenia

Łomża:

„Do nakazów i zakazów państwowych oraz społecznych, a także haniebnej nagonki ze strony rządu, aby odebrać chleb od ust pracujących, doszły napady. Żyd nie mógł wyjść wieczorem na ulicę miasta. Uczniowie polskich szkół otrzymali polecenie: bicie Żydów bezlitośnie. Kiedyś polski uczeń zranił nożem żydowskiego ucznia szkoły powszechnej. Nauczyciele i koledzy obronili Polaka, nie został w ogóle ukarany, a ksiądz, nauczyciel religii w szkole, odpuścił mu jego grzech, gdyż zamierzenie się napastnika na chłopca było wykonane w imię niebios…"

Księga Pamięci Gminy Żydowskiej w Łomży, red. Jom-Tow Lewiński, Łomża 2019, s. 74–75.

„Gdy umarł premier [sic!] Józef Piłsudski, wydali strażacy specjalny rozkaz żałobny. Jednemu z kolegów chrześcijan wypsnęło się: umarł Dziadek (miłe określenie Piłsudskiego) – i teraz przyjdzie koniec na Żydów. Kilku Żydów spośród strażaków obraziło się i podało swego antysemickiego towarzysza do sądu koleżeńskiego. Komendant drużyny zwołał strażaków na specjalny przegląd. W obecności wszystkich kolegów poinformował o tym, co zaszło, i zaproponował temu, który to powiedział: albo przeprosi i odwoła swoje słowa, albo odda mundur i opuści drużynę. Zwrócenie munduru było równoznaczne ze zwolnieniem z tej organizacji. Wybrał zwrot hełmu i ubrania oraz opuszczenie drużyny. Wszyscy koledzy odprowadzili go z kocią muzyką. Tak ongiś bywało."

Księga Pamięci Gminy Żydowskiej w Łomży, red. Jom-Tow Lewiński, Łomża 2019, s. 259.

„W ostatnich latach w drużynie strażackiej nastał antysemityzm, i jeżeli po śmierci Piłsudskiego był jeden, który zrobił antysemicką uwagę, to w 1939 r., a ściślej w dniu 60. rocznicy założenia oddziału straży pożarnej, komenda drużyny jednogłośnie podjęła decyzję, aby prowadzić sekcję „aryjską" w organizacji ochotniczej straży pożarnej. Została przyjęta decyzja, aby wprowadzić w paragrafie 8 regulaminu punkt mówiący o tym, że członkiem straży pożarnej może być tylko obywatel chrześcijanin. Wszyscy strażacy Żydzi powinni w ciągu tygodnia zwrócić swoje hełmy, mundury, odznaczenia itp. Opuścili zatem szeregi strażackiej drużyny obywatele Żydzi, którzy przez 30 i więcej lat poświęcali siły i energię dla jej rozwoju. Kilku starszych otrzymało pozwolenie pozostania, ale tylko w charakterze biernych członków, płacących składki. I nie jest nam wiadome, czy zgodzili się na te warunki i pozostali w drużynie. I tak położono kres wspaniałemu i pełnemu poświęcenia czynnemu uczestnictwu Żydów w gaszeniu pożarów."

Księga Pamięci Gminy Żydowskiej w Łomży, red. Jom-Tow Lewiński, Łomża 2019, s. 260.

Opieka medyczna:

„Polski szpital Świętego Ducha utrzymywał się z budżetu urzędu miejskiego i sejmiku powiatowego. Jednak jest zrozumiałą rzeczą, że podatki płacone przez Żydów stanowiły poważną część szpitalnego budżetu. Według prawa był to szpital ogólny, dostępny dla ludzi wszystkich religii i wszystkich, bez wyjątku, obywateli. I rzeczywiście przyjmowani byli tam bez trudności także chorzy Żydzi, szczególnie w ciężkich przypadkach i wymagający operacji – jako że w szpitalu tym pracowało kilku lekarzy specjalistów, a także był on wyposażony w dobre urządzenia medyczne. W tym czasie pracował tam także lekarz Londyński, który był wychrzczonym Żydem, o czym wspomnieliśmy powyżej. Przez wiele lat jego portret wisiał na ścianie w gabinecie. W polskim szpitalu pracowało kilka sióstr miłosierdzia – zakonnic, które były specjalistkami w zawodzie pielęgniarskim, a także w większości odnosiły się bardzo dobrze do wszystkich chorych. Żydzi przychodzili także do ambulatorium, na wizyty do lekarzy, na lekkie zabiegi chirurgiczne i opatrunki. Jednak w większości chorzy Żydzi unikali pobytu w tym szpitalu, ponieważ była to placówka katolicka; w każdym pokoju i kątku wisiały obrazy świętych oraz krzyże. Chodziły także słuchy o chorych Żydach, że przed śmiercią sprowadzano do nich księdza do spowiedzi i chory umierał z krzyżem w ręku albo na sercu. Także sprawa wyżywienia była dla żydowskich chorych uciążliwa. Wprawdzie w wielu przypadkach lekarze pozwalali przynosić chorym jedzenie z zewnątrz, oczywiście dotyczyło to pacjentów na oddziale chirurgicznym. Jednak Żydzi cierpiący na choroby wewnętrzne byli zmuszeni skalać się szpitalną (niekoszerną) porcją strawy i to było dla nich bardzo trudne. Dlatego też wśród pacjentów Żydzi byli nieliczni.”

Księga Pamięci Gminy Żydowskiej w Łomży, red. Jom-Tow Lewiński, Łomża 2019, s. 243-244.